

R E C E N Z J E

Urszula Anna Pawluczuk, *Osiemnastowieczne Wilno – miasto wielu religii i narodów*, Białystok 2015, Libra Wydawnictwo i Drukarnia, ss. 350, il., ISBN: 978-83-6481-102-9

Urszula Pawluczuk znana była dotychczas jako badaczka Kościoła prawosławnego w II Rzeczypospolitej, przy czym wiele jej artykułów ukazywało nie tyle życie monastyczne, ile stan, zamożność, różnorodną działalność klasztorów prawosławnych, a były mniej lub bardziej zmodyfikowanymi tekstami wyjętymi z jej rozprawy doktorskiej¹. W gruncie rzeczy nie wniosły też one wielu nowych elementów do naszej wiedzy. Drugi obszar zainteresowań badawczych Autorki to dzieje monasterów prawosławnych, a ich wartość naukowa jest zróżnicowana, zwłaszcza że łączy w sobie elementy naukowości z popularyzacją, a nawet swoistą propagandą religijną. Białostocka badaczka sięgała też incydentalnie do epoki nowożytnej – z nią związane są takie teksty jak: *Wykładowcy greccy w szkołach bractw cerkiewnych we Lwowie i w Wilnie*, *Drukarnia braci Mamonichów w Wilnie*, *The Religious Situation in Grodno in the 17th Century* oraz *Wilno w okresie Soboru 1514 roku*

¹ Praca doktorska miała tytuł: *Życie monastyczne Kościoła prawosławnego w II Rzeczypospolitej*. Na jej podstawie powstały: książka *Życie monastyczne w II Rzeczypospolitej*, Białystok 2007 oraz artykuły: *Życie monastyczne w II Rzeczypospolitej*, w: *Kościół prawosławny w dziejach Rzeczypospolitej i krajów ościennych*, red. P. Chomik, Białystok 2000, s. 157–169; *Życie monastyczne w okresie międzywojennym*, „Elpis” 8, 2006, nr 13/14, s. 117–128; *Skrócone prawidła życia monastycznego*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 27, 2007, s. 217–223; *Duchowni zakonni pochodzenia białoruskiego i ukraińskiego na Kresach wschodnich II Rzeczypospolitej*, w: *Autochtoniczne mniejszości na pograniczach a ich stosunki z odseparowanym etnosem macierzystym*, red. S. Jackiewicz, Białystok 2009, s. 99–106; *Monastic Life in Mid-War Poland*, w: *University of Białystok Institute of History. History, International Relations*, [red. A. Grabska, J. Snopko, W. Śleszyński], Białystok 2009, s. 206–213; *Monaster Świętej Trójcy w Dermaniu w II Rzeczypospolitej*, w: *Między Odrą a Uralem. Księga dedykowana Profesorowi Władysławowi Andrzejowi Serczykowi*, red. W. Wierzbieniec, Rzeszów 2010, s. 499–507; *Dionizy Waledyński a życie monastyczne w II Rzeczypospolitej*, „Pro Georgia” 2011, nr 21 s. 215–227; *Prawosławne monastery Grodna w II Rzeczypospolitej*, w: *Белорусский сборник. Статьи и материалы по истории и культуре Белоруссии*, t. 5 [red. P.C. Мотульский, В.В. Антонов, Н.В. Николаев], Санкт-Петербург 2012, s. 114–123; *Białorutenizacja i ukrainizacja języka liturgicznego w Kościele prawosławnym w II Rzeczypospolitej*, „Latomisy Akademii Supraskiej” 3, 2012, s. 171–182; *Znaczenie monasteru św. Mikołaja w Mielcach w życiu Kościoła prawosławnego w okresie międzywojennym*, w: *Православие в духовной жизни Беларуси. Сборник материалов II Международной научно-практической конференции; Брест, 4–5 мая 2011 г.*, red. М.Э. Чесновский, Брест 2012, s. 57–63; *Ostoja duchowości w Zimnem na Wołyniu w okresie międzywojennym*, „Białostockie Teki Historyczne” 10, 2012, s. 211–224; *Монастырь Успения Пресвятой Богородицы в Зимнем в 1918–1939 годах*, w: *Володимир-Волинська Епархія на рубежі тисячоліть, Матеріали міжнародної науково-практичної конференції, 5 травня 2012 р.*, red. В. Мацур, А. Федонюк, Володимир-Волинський 2012, s. 35–50; *Próby wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego w Kościele prawosławnym w II Rzeczypospolitej*, „Latomisy Akademii Supraskiej” 4, 2013, s. 103–112.

i *Kształtowanie się postawy kulturowo-artystycznej Stanisława Antoniego Poniatowskiego*². Niestety, prace te nie wnoszą nic nowego do naszej wiedzy, są oparte na literaturze przedmiotu, ale brak im jakichś nowych tez, pomysłów i w efekcie oryginalnych wniosków. Co gorsza, w niektórych z nich Autorka wykazała się słabą wiedzą historyczną, naiwnością i do tego nie zawsze trzymała się tematu, ale zamieszczała w tekstach bodaj wszystko, co wie, czego dowodem jest zadziwiający tekst o Wilnie w 1514 r., gdzie o tytułowym zagadnieniu jest zdecydowanie najmniej, a mamy tu wiele i o Zygmuncie Auguście, i o Zygmuncie III Wazie, a nawet czasach Jana Kazimierza, o jezuitach, drukarstwie, cechach, bractwach etc. Nic tu nowego, nic oryginalnego, a jedyny pozytywny aspekt tej rozprawy to dość pełna bibliografia w przypisach. Wydawało się więc, że najnowsza książka Urszuli Pawluczuk, będąca wszak efektem nie tylko grantu NCN, ale też wielu lat pracy, badań w archiwach polskich i obcych, przełamie dość negatywny obraz jej dokonań z zakresu wiedzy o Wielkim Księstwie Litewskim w czasach nowożytnych. *Osiemnastowieczne Wilno – miasto wielu religii i narodów* miało ukazać się „wzajemnych relacji pomiędzy przedstawicielami różnych religii, wyznań i narodów w Wilnie w XVIII wieku” (s. 8). Brak co prawda informacji, jakie aspekty i w jaki sposób chce owe relacje zbadać, ale z pewnością nie poszła drogą Davida Fricka (*Wilnianie: żywoty siedemnastowieczne*)³, acz słusznie uznaje, że ówczesne Wilno było „centrum kulturowym i religijnym o znaczeniu europejskim, [...] miastem nieustających intelektualnych sporów toczonych między członkami pięciu wyznań chrześcijańskich [...], a także między chrześcijanami a judaistami i muzułmanami. Wilno było miastem otwartym na dyskusje i polemiki. Spory wyznaniowo-etniczne nie odgrywały tak istotnego znaczenia, jedynie były zupełnie naturalnym elementem dialogu” (s. 8).

Książka składa się ze wstępu, trzech rozdziałów tematycznych (problemowych), zakończenia, bibliografii i indeksów. Bardzo cieszy sporządzenie indeksów. Dość imponująco wygląda też bibliografia, wskazująca na wykorzystanie bogatej bazy źródeł rękopiśmiennych z archiwów i bibliotek polskich (Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław, Lublin) i zagranicznych (Rzym, Moskwa, Petersburg, Mińsk, Kijów, Wilno). Szkoda tylko, że nazwy kilku z owych instytucji i sygnatur zostały nieprawidłowo zapisane! Poza tym do tematu można było wykorzystać też zasoby kilku innych archiwów i bibliotek, choćby w Grodnie, Wilnie (Martyno Mažvydo nacionalinės bibliotekos rankraščių skyrius), Kijowie (archiwum historyczne), Lwowie, Łodzi, Poznaniu (Biblioteka Raczyńskich) i Kórniku. Najgorsze jest jednak to, że Autorka tylko śladowo wykorzystwała materiały sądowe i porządkowe miasta, rozporządzenia władz miejskich i wojewodzińskich. Z lektury tych

² *Wykładowcy greccy w szkołach bractw cerkiewnych we Lwowie i w Wilnie*, „Latopisy Akademii Supraskiej” 2, 2011, s. 59–70; *Drukarnia braci Matoniczów w Wilnie*, w: *Берасцейская кнігазборы. Брэсцкая Біблія – унікальны помнік культуры XVI стагоддзя: да 450-годдзя выдання. Матэрыялы і даклады міжнароднага круглага стала, Брэст 29–31 мая 2013 г.*, red. M.B. Нікалаев, Брэст 2014, s. 213–219; *The Religious Situation in Grodno in the 17th Century*, w: *Das Bild des Feindes. Konstruktion von Antagonismen und Kulturtransfer im Zeitalter der Türkenkriege: Ostmitteleuropa, Italien und Osmanisches Reich*, red. E. Leuschner, Th. Wunsch, D. Lalić, Berlin 2013 s. 175–182; *Wilno w okresie Soboru 1514 roku*, „Latopisy Akademii Supraskiej” 5, 2014, s. 83–102; *Kształtowanie się postawy kulturowo-artystycznej Stanisława Antoniego Poniatowskiego*, „Białostockie Zeszyty Historyczne” 19, 2003, s. 236–244.

³ Oprac., wstęp i koment. D. Frick, Warszawa 2008.

akt można byłoby wyciągnąć dużo więcej właściwych wniosków dotyczących wzajemnych stosunków ludności różnych wyznań.

Dobrze wygląda też spis wykorzystanych źródeł drukowanych i opracowań, co stanowi zresztą jedną z zalet książki, choć owa bibliografia nie jest kompletna i pewne pozycje można byłoby dorzucić (np. artykuły z tomu *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, red. J. Lileyko, Lublin 2000; E. Laucevičius, B.R. Vitkauskienė, *Lietuvos auksakalystė XV–XIX amžius*, Vilnius 2001). Szkoda też, że Autorka nie w pełni skorzystała z gazet wileńskich (tak drukowanych, jak rękopiśmiennych) i kalendarzy.

Przejdźmy jednak do analizy treści recenzowanej książki. We wstępie Autorka bardzo krótko opisała cel pracy, zaprezentowała zestaw ogólników o charakterze Wilna (narodowym i religijnym), z kilkoma błędami, chyba dość charakterystycznymi dla siebie, a ukazującymi niewielką wiedzę historyczną (pisząc o magnackich i szlacheckich rezydencjach w XVIII w. wymieniła tak znakomite rodziny jak Głuszkowie, Górecy, Dombrowscy i Choiseul de Gouffier! Interesujące, czym te rodziny się wyróżniały i kiedy? Niestety, o tym informacji nie otrzymaliśmy), wymieniła nazwiska badaczy dziejów Litwy i Wilna, podstawowy zasób źródeł drukowanych oraz wskazała, z jakich to zbiorów archiwalnych i bibliotecznych korzystała, co nowego w nich znalazła w stosunku do dotychczasowych badaczy i – co ważne – rzeczywiście kilkoma odkryciami może się pochwalić (mapa jurydyki radziwiłłowskiej, relacja o pożarze Wilna w 1748). Interesujące jednak, że żadna z litewskich i białoruskich bibliotek i archiwów nie została tu poprawnie zapisana!

Rozdział 1 („Spoglądając w przeszłość”) poświęcony został przedstawieniu dziejów Wilna do końca XVII w. i – trzeba otwarcie przyznać – jest to istny horror! Autorka nie odróżnia źródeł i opracowań ważnych od nieważnych, przestarzałych i przewodnikowych (Adam Honory Kirkor, Tomas Venclova), wypisuje ogólniki, podaje wiele błędnych informacji, dyskredytujących ją jako historyka. Tytułem przykładu: to nie Kazimierz Jagiellończyk pierwszy dążył do centralizacji państwa i nie stworzył on Rady Książęcej (taka funkcjonowała już za Witolda), a Radę Panów jako instytucję, organ zastępujący monarchę o określonych kompetencjach i składzie. Urząd hetmana nie był od początku XVI w. jednym z najważniejszych, bo takim stał się dopiero w końcu tego wieku. Rodzina Sołtanów nie była jedną z najważniejszych na Litwie, choć pełnili oni w końcu XV w. urzędy podskarbis ziemskich i dwornych (takowy urząd pełnił też jednak np. żyd Abraham Ezołowicz). Autorka nie widzi różnicy między sejmami i sejmikami (s. 25). Unia mielnicka z 1501 r. nie pozostawała „praktycznie do 1596 roku [...] unią czysto personalną” (s. 27), bo w ogóle nie weszła w życie! Aleksander Jagiellończyk nie „urządził” arsenału, mennicy i apteki w Wilnie (s. 27), ponieważ władca osobiście takimi sprawami się nie zajmował! Nie ma żadnych podstaw źródłowych, by sądzić, że Wilno już w XIV w. liczyło 30 tys. mieszkańców, a za Zygmunta Augusta aż 120 tys.! (s. 29). Na czym polegało wspieranie przez Zygmunta Starego rozwoju przemysłu? Czy na pewno Abraham Kulwiec założył „klasyczną szkołę wyższą” (s. 30)? Jak Urszula Pawluczuk to sobie wyobraża, że każdy mógł zakładać uniwersytety? To nie Zygmunt August rozpoczął w 1558 r. wojnę z Moskwą o Inflanty i nie jej konsekwencją było zawarcie unii lubelskiej. Efektem zaś tej unii nie było ukonstytuowanie się Rzeczypospolitej Obojga Narodów, bo powstałe państwo nazywało się jedynie Rzeczpospolitą! Jakie prawa zapewnił szlachcie II Statut Litewski? (s. 31). Czy przedtem ich nie miała? Jakie i gdzie organizowali magnaci w XVI w. dysputy naukowe i bale? To nie z powodu małżeństwa Radziwiłłówny z królem jej rodzina (nie ród) zyskała

„wyjątkowe względy w mieście i wokół niego” (to zresztą interesujące, co to znaczy?). Jacyż to Buczaccy, Siemaszkowie i Puzynowie: „Budowali wówczas wytworne palce” w Wilnie? Gdyby w 1571 r. zmarło w Wilnie z głodu ponad 20 tys. mieszkańców, jak chce Autorka (s. 34), to miasto przestałoby istnieć! Trybunał Litewski został powołany do życia konstytucją sejmową w 1581 r. (a nie 1578!), a konwokacje litewskie (forma quasi-sejmów) nie były zjazdami owego Trybunału (choć zdarzało się, że próbowano sesje trybunalskie przekształcać w konwokacje – 1648, 1666, 1698) (s. 35). I wreszcie Pacowie nie byli książętami, nie było sejmu konwokacyjnego w 1678 r., dlaczego Autorka powołuje się na *Przewodnik Kirkora*, a nie na odpowiednią konstytucję sejmową (drukowaną wszak – *Volumina legum*, t. 6, Petersburg 1860, f. 632–633) i który to Sanguszko zbudował w końcu XVII w. pałac w Wilnie? (s. 37). To uwagi tylko do kilkustronicowego rozdziału wstępnego!

Niestety, dalsze rozdziały tej książki nie są dużo lepsze. I tak podrozdział 1.2 pt. „U źródeł tolerancji religijnej wilnian” to w gruncie rzeczy 35 stron trochę o niczym, a trochę o wszystkim, co Autorce wiadomo na temat wyznawców różnych konfesji w stolicy Litwy od XIV do XVII w. Mowa jest tu więc o polityce wielkich książąt w stosunku do różnych wyznań, a następnie omówiona została sytuacja każdego z nich. Zupełnie niepotrzebnie opisano tu historię zabicia trzech prawosławnych mnichów z rozkazu Olgierda i ich kultu wśród prawosławnych na Rusi oraz męczeństwa czternastu franciszkanów. Przy okazji dowiadujemy się, że w XIV w. zdecydowana większość mieszkańców Wilna była prawosławnego wyznania, choć nie ma na to żadnego dowodu. Liczba świątyń o niczym tu nie świadczy, chociażby z powodu powszechności jeszcze pogaństwa wśród Litwinów, a także ogromnej różnicy w pojemności kościołów katolickich w stosunku do cerkiewek. Jeżeli więc Autorka podaje, że owych cerkwi było wówczas cztery (w tym dwie drewniane), to przecież kościołów katolickich było w analogicznym czasie zapewne co najmniej trzy (katedralny, św. Marcina na Zamku i dominikanów, a może też już św. św. Piotra i Pawła na Antokolu), a w XV w. kilka jeszcze przybyło. W swych wywodach Urszula Pawluczuk prócz wielu frazesów i specyficznej nowomowy (co to bowiem np. znaczy, że „przyjęcie chrześcijaństwa przez Litwinów i chrzest wiosną 1387 roku [czy]? wszystkich Litwinów naraz ochrzczono?”) zamieściła też sporo mylnych informacji, uproszczeń i zaprzeczeń własnych stwierdzeń. Nie jest więc prawdą, że jedynym królem Litwy był Mendog (był nim też, choć krótko, Mendog II). Jak można głosić i pogodzić stwierdzenia, że „prawosławni zachowywali możliwość rozwoju swojego wyznania do końca XVI wieku, dzięki **gwarancjom prawnym ze strony hospodara**. Dopiero wówczas równouprawnienie w obsadzie stanowisk państwowych zmieniło się wyraźnie w kierunku **ograniczania tych przywilejów** elitom prawosławnym i faworyzowania katolickich Litwinów” (s. 51, podkr. A.R.) z takim: „poczynając od aktu krewskiego (1385) [...] położenie Kościoła prawosławnego w Wielkim Księstwie Litewskim **zmieniło się drastycznie na jego niekorzyść**” (s. 52, podkr. A.R.), a wreszcie z takim, że: „Pozycja prawosławia ulegała systematycznemu polepszeniu do połowy XVI wieku” (s. 53). Skąd zaś Autorka wie, że pałac Sapiechów w Wilnie na Antokolu wzniesiony został w 1691 r. (budowano go wszak w latach 1691–1697), że w ogóle istniał artysta o nazwisku Delbene⁴ (s. 52), że „szlachta tatarska została

⁴ M. Karpowicz, *Działalność artystyczna Michelangela Palloniego w Polsce*, Warszawa 1967, s. 26–29; *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*. Malarze, rzeźbiarze, graficy, t. 6, Warszawa 1998, s. 404.

zrównana w prawach ze szlachtą chrześcijańską” w 1568 r. przez Zygmunta Augusta (s. 55). Wszyscy badacze, który zajmowali się tą tematyką, a literatura na ten temat jest bogata⁵, mają inne zdanie, bo choć wielu uważa (w tym i recenzent), iż szlachta tatarska miała prawa szlacheckie w specyficznym zakresie, to nikt jednak nie twierdzi, że owe prawa mieli takie same jak szlachta chrześcijańska, z pewnością bowiem nie mieli praw politycznych Tatarzy wyznający islam. Czy Urszula Pawluczuk uważa, że bracia polscy (arianie) to „judaizanci przybyli głównie z Rusi Moskiewskiej” (s. 59)?, bo byłaby to (gdyby potrafiła to udowodnić!) zupełna rewolucja naukowa, godna publikacji w najważniejszych pismach. Na jakiej podstawie (brak bowiem przypisu) Autorka uważa, iż: „W kazaniach innowierców zacierzewienia religijnego nie spotykamy” (s. 62), w przeciwieństwie do kazań katolickich. Moim zdaniem zacierzewienie występowało po każdej ze stron polemiki⁶. Już tylko jako zupełny drobiazg należy zauważyć, że nie istniała w Wilnie rodzina Wimacherów, ale byli Wittmacherowie.

Rozdział 2, zatytułowany „Źródła duchowości. Razem czy obok siebie”, w kilku podrozdziałach prezentuje mieszkańców Wilna, ich liczebność, sytuację prawną, stan posiadania i życie poszczególnych wyznań. I tak podrozdział 2.1 pt. „Concordia domi, foris pax” poświęcony został ludności Wilna w XVIII w., przy czym dość niespodziewanie Autorka, która podała przecież, iż za panowania ostatniego Jagiellona miasto to liczyło 120 tys. mieszkańców, stwierdza, że w połowie XVII w. było ich tylko 25 tys. (s. 81). Nie tłumaczy przy tym, jaki to kataklizm (w czasie głodu 1571 r. zmarło wszak według niej tylko 20 tys. ludzi) spowodował tak ogromne wyludnienie Wilna. W każdym razie książka zawiera różne zestawienia danych o zaludnieniu miasta, chrześcijan (z podziałem na wyznania), żydów, Tatarów. Wskazuje na zwiększenie się własności szlacheckiej, której przedstawiciele mieli tu swe jurydyki, pałace i kamienice. Wiele nieruchomości mieli tu m.in. Radziwiłłowie, a w nich mieszkali różni „dominikanie, misjonarze, jezuiti, jezuiti nowicjacy, karmelici, a nawet kalwini. Wśród tych ostatnich należy wymienić przedstawicieli rodów ks. kanonika Jana Jastrzębskiego, Białłozorowskich, Ciechanowieckich, Chomińskich i innych” (s. 88). To nie pomyłka, Autorka raczej nie ma pojęcia o nazwiskach szlachty litewskiej, o ich wyznaniu, zamożności, związkach rodzinnych etc. Z bólem muszę więc stwierdzić, że równie dziwnych informacji dawno nie czytałem!

Pokazując strukturę wyznaniową Wilna w XVIII w., Autorka niepotrzebnie powołuje się na dane z XIX w., gdy miasto znajdowało się zupełnie w innej sytuacji polityczno-społecznej, niepotrzebnie w długich przypisach wyjaśnia rzeczy zupełnie nieistotne dla

⁵ Zob. choćby P. Borawski, *Sytuacja prawna ludności tatarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim XVI–XVIII w.*, „Acta Baltico-Slavica” 15, 1983, s. 55–76; J. Sobczak, *Położenie prawne ludności tatarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa–Poznań 1984; *idem*, *Czy tatarska ludność Litwy należała do stanu szlacheckiego?*, „Przegląd Historyczny” 77, 1986, nr 3, s. 467–480; S. Dumin, *Szlachta tatarska w Wielkim Księstwie Litewskim i zmiany w jej sytuacji prawnej w XVI–XVIII w.*, „Roczniki Historyczne” 57, 1991, s. 147–163; A.B. Zakrzewski, *Czy Tatarzy litewscy rzeczywiście nie byli szlachtą?*, „Przegląd Historyczny” 79, 1988, nr 3, s. 573–580; *idem*, *O asymilacji Tatarów w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w.*, w: *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI–XVIII w.*, red. M. Bogucka, Warszawa 1989, s. 75–96; *idem*, *Położenie prawne Tatarów w Wielkim Księstwie Litewskim (XVI–XVIII w.)*, w: *Kipčiakų-tiurkų Orientas Lietuvoje. Istorija ir tyrimų perspektyva*, Vilnius 1994, s. 118–129.

⁶ *Religinės kovos ir erelijos Lietuvoje*, red. P. Aksamitas, J. Jurginis, A. Martinionis, Vilnius 1977.

wykładu, a już niezrozumiałe jest przytoczenie (s. 99–106) informacji o tym, które domy spłonęły w wyniku pożaru w 1748 r. Zajęło to sporo stron, może być nawet interesujące dla badaczy ludności miasta (jeśli towarzyszyłyby temu odpowiednie plany), ale tu nic w zasadzie nie daje. Co gorsza, Autorce jak zwykle zdarzają się lapsusy, pomyłki, uproszczenia. Wydaje mi się np., że karmelici trzewickowi w Wilnie mieli kościół pw. św. Jerzego, a nie św. Jana (s. 95, nb. takowego w ogóle w Wilnie nie było, bo kościół przy Uniwersytecie ma wezwanie świętych Janów!), Wincenty Zahorow [?] Minkiewicz, burmistrz wileński (s. 93) to przedstawiciel znanej szlacheckiej rodziny herbu Odrowąż piszących się „z Zahorowa”. Co to jest „aktywna oligarchia magnacka” (s. 98)? Skąd wiadomo, że w latach 1708–1711 w Wilnie zmarło 30 tys. chrześcijan i 3700 żydów (s. 98)? Powoływanie się na (nb. świetną) pracę Davida Fricka o wilnianach w pierwszej połowie XVII w. dla zilustrowania sytuacji etniczno-wyznaniowej w XVIII w. (s. 110) i wyciąganie z tego wniosków jest zupełnie nieuprawnione, w międzyczasie zaszły bowiem kolosalne zmiany w strukturze mieszkańców miasta, chociażby w wyniku okupacji moskiewskiej z lat 1655–1660. Podobnie wątpliwe jest stwierdzenie, że „w południowo-wschodnim kwartale miasta” dominowała ludność ruska, bo skąd to wiadomo? Przecież tuż obok funkcjonowało kilka świątyń katolickich, a wcale nie musi być prawdą twierdzenie Autorki, że te „lokowane były na obszarze zamieszkałym głównie przez Rusinów” (s. 110). Zadziwiająca są zaś jej konstatacje, że „wśród mieszkańców kamienic wielkich i pałaców dominowała magnateria, m.in. Michał Radziwiłł [który? – A.R.], Aleksander Pociąg, Antoni Tyzenhauz, Ludwik Michał Pac, Dominik Marcin Wołłowicz” (s. 110). Abstrahując od faktu, czy Wołłowicz był magnatem, to Pac urodził się dopiero w 1778 r., w dorosłe życie wkroczył więc już po upadku Rzeczypospolitej. Co gorsza, Autorka w dalszym wywodzie stwierdza, że swe „majątki [sic!] w centrum miasta” mieli też wówczas (czyli w XVIII w.) m.in. Hlebowiczowie, która to rodzina w linii męskiej wymarła w 1669 r.! Niezbyt fortunna jest też zbitka, że większość właścicieli nieruchomości wileńskich stanowiła „przede wszystkim szlachta zarówno polska, jak i ruska oraz litewska, następnie rzemieślnicy cechowi i mieszczanie [...]. Pozostali posesjonaci to przede wszystkim ziemiaństwo” (s. 110). I wreszcie, co to znaczy, że „przepaść demograficzna [...] szczególnie dotknęła Rusinów” (s. 111)?

Po tych rozdziałach o charakterze ogólnym Urszula Pawluczuk przechodzi do rozważań szczegółowych o sytuacji każdego z wyznań w mieście. Zaczyna od katolików, którym poświęciła podrozdział (2.2) zatytułowany „Jeruzalé łacińskie”. Autorka stwierdza w nim, że Wilno było miastem bez stosów i nie wyganiano z niego „nikogo”, a Kościół „prześląknięty był mentalnością sarmacką, która doprowadziła do zeświecczenia biskupów i kleru oraz prowincjonalizacji życia religijnego”, następnie zaś długo omawia okres rządów diecezją przez biskupa Konstantego Brzostowskiego, jego spór z Sapiehami (czemu to ma służyć?), poczynania wewnętrzne wśród kleru i fundacje, a był to pasterz niezbyt lubiany przez mieszczan (sic!). W skrócie charakteryzuje też rządy biskupa Michała Jana Zienkowicza, różne poczynania fundacyjne magnatów litewskich w mieście, rolę pijarów i zakonów żeńskich w procesie edukacyjnym młodzieży, a innych zakonów w sprawowaniu opieki nad ludnością etc. Nie jest jednak jasne, co stało się w Wilnie po latach 60. XVIII w. z katolicyzmem (czyżby zniknął, czy stracił na znaczeniu na rzecz prawosławia?), skoro stwierdza, że „Kościół katolicki na tle innych religii i wyznań w Wilnie stanowił rzeczywistą dominantę w mieście. Stan taki trwał do lat sześćdziesiątych XVIII wieku” (s. 133). Jest to jednak kolejny rozdział bez znaczenia naukowego, Autorka lubi bowiem

opisywać różne wydarzenia, stan istniejący, tak o wszystkim po trochu, ale bez jakiejś myśli przewodniej i przedstawienia zachodzących procesów, a także bez stawiania hipotez i wysnuwania wniosków. Od początku jednak nie brak w wywodzie truizmów, ale też nieuzasadnionych źródłowo ogólników, stwierdzeń, niekiedy zupełnie zresztą błędnych. Nie da się bowiem udowodnić, że w Wilnie: „Lansowano jednak wyłącznie kulturę polską, ściśle związaną z Kościołem katolickim” (s. 113) i dotyczy to nie tylko wieku XVIII, ale i wcześniejszego, jak o tym świadczy kapitalna praca Jakuba Niedźwiedzia⁷. Czy rzeczywiście też to lansowanie „zmuszał[o] nieprzekonanych Rusinów, pragnących zachować swoje często duże majątki i wpływy do przejścia na katolicyzm lub unię oraz do szybkiej polonizacji” (s. 113)? Wszak powody konwersji były bardzo różne, z pewnością głównie z uwagi na karierę, ale przecież nie tylko, i podobnie złożone były procesy polonizacji⁸. Nie wiemy też, skąd Autorka wie o odwiedzeniu Jerozolimy przez biskupa Jerzego Białłozora (s. 113), na jakiej podstawie uważa, że Mikołaj Stefan Pac i Kazimierz Pac byli braćmi stryjecznymi (s. 114), czy widzi różnicę między żołdem a hiberną (nie mówiąc już o takim drobiazgu, jak różnice w świadczeniu tejże w zależności od rodzajów dóbr!), czy wie, na jakich warunkach osadzono Tatarów w dobrach biskupich i kiedy hetman Kazimierz Jan Sapieha najechał dobra biskupa wileńskiego Konstantego Brzostowskiego. Skąd wie, że Kazimierz Łyszczynski był stronnikiem Sapiechów (s. 114), że Szwedzi wkraczając w 1706 r. do Wilna, posiłkowani byli przez wojsko polskie (s. 117). Czy myśli, iż istnieli dwaj różni duchowni – Bogusław Gosiewski i ks. Gąsiewski, że Adam Białłozor jako kanonik wileński został „pojmany” w 1706 r., gdy on jeszcze się nie urodził, a kanonikiem został w 1744 r.? Z pewnością chodziło jej więc o Krzysztofa Białłozora, ale cały wywód o tym nie ma podstawy źródłowej (zanotował to podobno Tadeusz Kasabuła w monografii Ignacego Massalskiego na s. 184, ale tam nie ma takiej informacji!⁹).

Kolejny podrozdział pracy (2.3) jest zatytułowany „Ordo Sancti Basili Magni Ruthenorum”, a poświęcony jest omówieniu stanu prawnego, posiadania i działalności Kościoła unickiego, przy czym moim zdaniem zupełnie niepotrzebny jest tu kilkustronicowy opis klasztoru bazylikańskiego, za to brak tradycyjnie jakichkolwiek założeń i wniosków badawczych. Konstatacje, że: „Bazylianie w życiu liturgicznym często wspierali zakonników z klasztorów łacińskich” (s. 154) i „zdecydowanie bardziej otwarci byli na kulturę polską aniżeli bazylianie w południowo-wschodnich regionach Rzeczypospolitej”, a także, że „szczególnie dbano o rozwój kultu męczennika Jozafata Kuncewicza” (s. 155) nie są zbyt

⁷ J. Niedźwiedź, *Kultura literacka Wilna (1323–1655). Retoryczna organizacja miasta*, Kraków 2012.

⁸ M. Liedke, *Wpływ konwersji na przemiany kulturalne i językowe szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego w II połowie XVI wieku*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1, 1995, z. 3, s. 11–27; *eadem*, *Od prawosławia do katolicyzmu. Ruscy możni i szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec wyznań reformacyjnych*, Białystok 2004; *eadem*, *Rody ruskie w elicie politycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI – XVIII w.*, w: *Spółczesność staropolskie. Seria nowa*, t. 1: *Spółczesność a polityka*, Warszawa 2008, s. 137–164; *eadem*, *Czynniki wpływające na polonizację szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XVI wieku*, „Białostocczyzna” 1993, nr 1, s. 1–5; *eadem*, *Związki z możnymi oraz kontakty z Koroną jako przyczyny przemian językowych i kulturalnych szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XVI wieku*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 4, 1995, nr 2, s. 16–22; J. Tazbir, *Procesy polonizacyjne w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, w: *Tryumfy i porażki...*, s. 9–46.

⁹ Zob. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski biskup wileński*, Lublin 1998.

nowatorskie, choć niewątpliwie istotne. Dobrze przynajmniej, że w rozdziałiku tym nie ma specjalnie wielu potknięć, choć Autorka nie jest przekonana, czy istniało Kolegium Rozkrzewiania Wiary (s. 143; czy według niej jego właściwa nazwa to Propaganda Fide College?, bo nie rozumiem umieszczenia tej nazwy w nawiasie), czy Kongregacja Rozkrzewiania Wiary (s. 145). Notabene biskup Konstanty Brzostowski nie mógł ogłosić w Wilnie listu 14 stycznia 1772 r. (s. 147), ponieważ od pół wieku już nie żył (zm. 24 X 1722). Niemniej w tym rozdziale Autorka zamieściła kilka nowych, źródłowych (z dziennika bazylińskiego), interesujących zresztą informacji, odnoszących się do działalności bazylianów, wzbogacając tym samym naszą wiedzę o tym zakonie w Wilnie. Stanowczo jednak jest tego zbyt mało.

Niemal tyle samo miejsca co unitom poświęciła Urszula Pawluczuk Kościołowi prawosławnemu (podrozdział 2.4 pt. „Duch Święty – pozostali przy tradycji”), a przecież odgrywał on w Wilnie XVIII w. niezbyt znaczącą rolę, miał tu jedynie jedną placówkę (klasztór Duchy Świętego), podporządkowaną zresztą bezpośrednio metropolicie kijowskiemu, a następnie biskupowi białoruskiemu. Niepotrzebnie jednak, acz jest to dość symptomatyczne dla Autorki, wdaje się w szczegółowe wywody dotyczące wcześniejszej epoki (s. 162–168), zakłócające jedynie tok narracji, a niewnoszące istotnych do niej elementów. Co więcej, mogą one wprowadzać czytelnika w błąd, jak ma to miejsce z owym właśnie zupełnie niepotrzebnym opisem wydarzeń z 1692 r., w których wymieniony został m.in. Karol Ogiński. Przesłał on list do monasteru i w związku z tym Autorka napisała: „Wzorem Ogińskiego inni przedstawiciele szlachty prawosławnej także przesłali listy do monasteru” (s. 167). Czytelnik uznaje więc, że ów Ogiński był wyznawcą prawosławia, a tymczasem – choć bardzo długo był nim rzeczywiście, a jego rodzina była jedną z najbardziej zasłużonych dla owego wyznania¹⁰ – to jednak w 1692 r. był już katolikiem! Autorka dość wnikliwie zajęła się też konfederacją słucką, choć nie podała tej nazwy ani daty, dość enigmatycznie stwierdzając jedynie: „W Wilnie, pomimo zdominowania miasta przez Kościół łaciński i unicki, doszło do zjazdu innowierców w obronie swoich praw i przywilejów”. Wyciągnęła z tego jednak dość osobliwe wnioski: „Fakt ten potwierdza zachowanie tradycji otwartości miasta na innych”, „Możliwość spotkania się innowierców na terenie Wilna [...] podtrzymywało tożsamość i wielokulturowy charakter miasta” (s. 170). Czy w Wilnie dwukrotnie zbierali się konfederaci, jak chce Autorka (s. 170, 172)?

Urszula Pawluczuk rozpisła się też o zaletach organizacyjnych i intelektualnych biskupa białoruskiego Jerzego Konisskiego, rzekomo szlachcica białoruskiego urodzonego w Nieżynie, a w rzeczywistości Moskala w pełni oddanego swej władczyni, Katarzynie II, gotowego do każdego działania na jej rozkaz. Czy w tej sytuacji rzeczywiście „aktywnie wspierał [on] wiernych prawosławnych w Rzeczypospolitej” (s. 174) z uwagi na wiarę, czy jako swoistą „piątą kolumnę” na usługach Petersburga? To nie „niechęć posłów Rzeczypospolitej do równouprawnienia innowierców” przyczyniła się też do ingerencji Rosji i Prus w wewnętrzne sprawy sąsiada (s. 171), ale inspiracja tych państw dla innowierców, by móc ingerować! W wywodzie o prawosławiu Autorka tradycyjnie jednak myli się nie

¹⁰ T. Kempa, *Kariery przedstawicieli prawosławnych rodów Ogińskich i Stetkiewiczów w XVII wieku – podobieństwa i różnice awansu społecznego, ekonomicznego i politycznego*, w: *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, współudz. E. Dubas-Urwanowicz, P. Guzowski, Białystok 2003, s. 345–368; M. Liedke, *Rody ruskie...*, s. 150, 156, 158–160.

tylko w pewnych sprawach ogólniejszych, ma inne spojrzenie na zachodzące wydarzenia (choć brak na to dowodów), ale też popełnia drobne błędy w zapisach nazwisk, nazw własnych i bibliotek. I tak nie było na Litwie powiatu braclawskiego, lecz brasławski (s. 158), nie istniał Piotr Abramowicz, chorąży brasławski (s. 162), w Bibliotece Czartoryskich nie ma działu Archiwum Radziwiłłowskie (s. 169), Jan Grabowski był z Konopnicy, a nie z Konopnia (s. 171). Wreszcie kuriozalny jest fragment: „Zamierzenia skonfederowanej szlachty względem księcia Stanisława Radziwiłła, podkomorzego [...] zostały spełnione, bowiem 29 maja 1767 roku nakazano magistratowi, aby z cechami i całym magistratem oraz kahałem wileńskim byli gotowi na spotkanie z powracającym z wygnania księciem Radziwiłłem” (s. 173). A przecież autor biogramu tegoż Stanisława Radziwiłła w *Polskim słowniku biograficznym*¹¹ nic nie wiedział o jego emigracji zagranicznej! Dlaczego też mieszczanie uważali, że ów Radziwiłł był ich panem? A wszystko zapewne z tego powodu, że chodziło tu o Karola Stanisława Radziwiłła, byłego wojewodę wileńskiego, który z wygnania przybył do Wilna 3 czerwca 1767 r. Czy Autorka nie rozróżnia obu Radziwiłłów?

W podrozdziale 2.5 zatytułowanym „Ewangelicy wileńscy – słabi a zarazem silni” Urszula Pawluczuk zajęła się sytuacją tej grupy wyznaniowej, a raczej grup – luteranów i kalwinistów. Przedstawiła ich położenie prawne, obszary zamieszkania, położenie ich zborów (jak zwykle nie uniknęła błędów, np. pisząc, że to zbor kalwiński był poza murami miasta, a w następnym zdaniu, że było odwrotnie, s. 176), historię obu wyznań, politykę państwa i miasta wobec nich, stosunek do nich Kościoła katolickiego etc. Wszystko tradycyjnie ma układ pewnego schematu opisowego, bez rewelacji informacyjnych, interesujących hipotez i wniosków. Po prostu relacjonuje literaturę przedmiotu, którą zna dość dobrze, ale też nie z wszystkimi jej informacjami można się zgodzić, jest tu trochę uproszeń i ewidentnych pomyłek. W XVIII w. rodziny Billewiczów, Naruszewiczów, Puzynów i Rajeckich nie mogły wspierać zboru kalwińskiego w Wilnie (s. 177), ponieważ częściowo wymarły lub przeszły na katolicyzm. Po śmierci Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny w 1695 r. jej dobra nie przeszły w ręce linii nieświeskiej (katolickiej), co osłabiło kalwinistów, doszło do tego bowiem dopiero po klęsce Sapiechów pod Olkienikami w 1700 r., a o miejscowych kalwinistów (w ogromnym stopniu żyjących z administracji owych dóbr zwanych neuburskimi) dbali tak Sapiehowie, jak Radziwiłłowie nieświescy. Nie istniał zbor luterński w Podziniszkach (s. 180, nawet chyba nie istniała taka miejscowość!), a Autorce chodziło zapewne o zbor w Gojcieniszkach. Nie wydaje mi się również, by w 1797 r. istniały luterkańskie zbory w Grodnie i Żejmach (nie Zejmach).

Podrozdział 2.6 pt. „Jerozolima Litewska – Jerozolima Północy” dotyczy oczywiście społeczności i religii żydowskiej, dla których Wilno stanowiło jedno z najważniejszych centrów kultury i wyznania. Autorka zaprezentowała miejsce tego miasta w całym kontekście diaspory żydowskiej, podziały administracyjno-jurysdykcyjne gmin żydowskich, instytucje w nich funkcjonujące i charakter Waadu, życie owych gmin, konflikty między nimi i wewnątrz nich (może zbyt to je uwypuklając), stosunki z innymi wyznaniem, zwłaszcza katolickim, rolę magnatów etc. Zrelacjonowanie stanu badań, nawet jeśli nie zawsze wydaje się, by Autorka korzystała z wszystkich owych wymienionych w przypisach opracowań (np. w języku hebrajskim i jidysz), daje czytelnikowi pewną korzyść, choć

¹¹ W. Szczygielski, *Radziwiłł Stanisław*, w: PSB, t. 30, Wrocław 1987, s. 370–371.

tradycyjnie brak tu głębszej refleksji. Czytelnik może jedynie ze zdziwieniem na jednej stronie przeczytać, że były cztery najważniejsze gminy (s. 190), a na następnej, że było ich pięć (s. 191).

Wreszcie na końcu (podrozdział 2.7) Autorka zajęła się liczebnością, miejscem i funkcjonowaniem społeczności muzułmańskiej (tatarskiej) w Wilnie, a była to grupa stosunkowo niewielka, z meczetem na Łukiszkach, o specyficznych profesjach, religijności, kulturze. Pokazała w bardzo dużym skrócie ich życie religijne, stosunek do nich katolików i władz państwowych. W efekcie skonstatowała, że „wszyscy bez wyjątku, czy mieli meczet, kirkę poza murami, czy kościół, synagogę, cerkiew w centrum miasta, czuli się u siebie” (s. 216). To ważne i interesujące stwierdzenie, choć w świetle przedstawionych przez Autorkę faktów, niezbyt przekonujących rozważań, nie w pełni należy w to wierzyć. Muszę przyznać, że nie przekonała mnie do swoich wizji, wiedzy i interpretacji. Nawet zresztą w owym krótkim tekście o Tatarach nie ustrzegła się kilku przekłamań i ewidentnych błędów. Tytułem przykładu: to nie król był nietolerancyjny w stosunku do Tatarów (s. 209), bodaj każdy bowiem z władców cenił tę grupę etniczną i opiekował się nią, a szlachta – z różnych zresztą powodów. Gdzie leżały Kolnolary? (s. 209; zapewne chodzi tu o Kołmonary) i na jakiej podstawie Autorka stwierdza, że po 1655 r. Tatarzy wyjechali do Kurlandii? Dlaczego zresztą akurat tam? Trudno zgodzić się z konstatacją, że „Życie społeczności tatarskiej po szczególnie ciężkim okresie rządów biskupa wileńskiego [...] Brzostowskiego zaczęło się odradzać” (s. 210). Tatarzy nie mogli stanąć w 1702 r. po stronie Leszczyńskiego (s. 210), bo ten został królem w 1705 r.

Rozdział 3 zatytułowany „W kręgu sacrum” podzielony został na dwa podrozdziały. W pierwszym Autorka przedstawiła architekturę barokową (ów słynny barok wileński) i klasycystyczną, przy czym znowu zaczęła aż od XVI w., wymieniła ważne obiekty religijne, ich budowniczych, skupiając zwłaszcza uwagę na dokonania Jana Krzysztofa Glaubitz, ale też Marcina Knackfusa, Wawrzyńca Gucewicza i jego neoklasycyzmie. W wywodach tradycyjnie nie znajdujemy żadnej oryginalności, hipotez i wniosków poza ogólnikami, co gorsza tu również zdarzają się Jej niezręczności terminologiczne (arystokracja i magnateria, s. 222) i drobne pomyłki (kościół jezuitski w Nieświeżu jako odwzorowanie Il Gesù, a wzór kościoła św. Kazimierza w Wilnie).

I wreszcie w ostatnim z podrozdziałów (3.2 pt. „Święty piątek, sobota, niedziela”) Urszula Pawluczuk omówiła dni święte różnych wyznań, sposób ich obchodzenia przez społeczności wyznaniowe, kalendarze, świętowanie wydarzeń państwowych, regionalnych, okolicznościowych, politycznych, rodzinnych i ważnych osób (śluby, chrzty, pogrzeby), a także ceremonie religijne. Być może to najlepsza część jej wywodów, opartych nie tylko na literaturze, ale i źródłach – drukowanych (np. gazetach) i rękopiśmiennych. Poza pewnymi lapsusami (Tadeusz Ślizień ożenił się nie ze starościanką, a starościanką starodubowską, s. 257; Billewicz był ciwunem wieszwiańskim, s. 259) nie dostrzegłem tu nawet większych błędów.

Zupełnie rozczarowuje za to zakończenie, w którym nie znajdujemy ani podsumowania wiedzy i dokonań własnych, ani efektownych porównań z innymi miastami Rzeczypospolitej i Europy, ani ewentualnych propozycji badawczych. Znowu za to wracają ogólniki, niezbyt udane puenty („Gdyby to miasta rządziły światem, a nie rządy, byłoby o niebo lepiej”, s. 272) czy zaskakujące sądy („Wzbogacenie mozaiki wyznaniowej o luteranów, antytrynitarzy i innych było dla ówczesnych czymś naturalnym”, s. 274; „Kalwiniści

w wyniku ustaw nietolerancyjnych w Rzeczypospolitej dość licznie powracali do katolicyzmu, chcąc zachować swoje przywileje”, s. 275) i niedopuszczalne błędy („królów Rzeczypospolitej Obojga Narodów”).

Podsumowując, z przykrością muszę stwierdzić, że recenzowana książka nie spełnia warunków naukowości, jest pracą słabą konstrukcyjnie, metodologicznie i merytorycznie. Szczerze mówiąc, najlepiej byłoby, gdyby w ogóle się nie ukazała, szkoda bowiem na takie rozprawy papieru. Może więc nie należy takich prac czytać, a z pewnością należy bardzo ostrożnie korzystać.

Andrzej Rachuba
Warszawa